

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marji Magd.
Jutro: Apolinary.
Pojutrze: Krystyny i Włod.

Grecko-katolickie:
SS. 45 mucz.
Jewfymy.
Prokła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno poować na jelenie, wozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 28 m.
Zachód „ o 7 g. 40 m.
Barometr 759. Pogoda.

Pomnożenie liczby posad sądowych w Galicji.

Wielką radość wywołała u nas w pierwszej chwili zapowiedź „pomnożenia liczby posad sądowych w Galicji“. Otóż wedle dziennika rozp. min. sprawiedl. Nr. 13. roku 1892, powiększono w tym roku jedynie liczbę urzędników *manipulacyjnych* w Galicji wschodniej i to o pięciu kancelistów i dwóch sług!

W innych prowincjach w ciągu br. przeprowadzono istotnie pomnożenie posad urzędników koncepcyjnych w sądach. I tak wedle dziennika rozp. min. sprawiedliwości Nr. 6. (str. 42) utworzono w Bernie drugi sąd delegowany miejski i systemizowano nową posadę radcy sądu kraj., oraz posady dwóch kancelistów i trzech sług — zaś dla Czerniowca powiększono liczbę radców sądu kraj. z 8 na 9, adjunktów koncept. z 8 na 10, prócz tego utworzono: dwie posady kancelistów i trzy posady dozorców więziennych (tenże dziennik Nr. 3. rok 1892 str. 14), ale jest to jeszcze niczem w porównaniu do tego, co na tem polu działo dla Wiednia (tenże dziennik nr. 3 rok 1892 str. 26). Oto jako kompensatę za zniesienie posad siedmiu sędziów powiatowych, 22 adjunktów sądowych, 26 kancelistów i 17 sług, utworzono dla Wiednia następujące posady: 9 posad radców sądu krajowego, 30 posad adjunktów konceptowych, a z posad urzędników manipulacyjnych utworzono 33 posad kancelistów i prowadzących księgi, dwie posady adjunktów manipulacyjnych, dalej 22 posad woźnych sądowych, oraz 10 posad dozorców więziennych.

Nowa Reforma pisze przy tej okazji: „Jeżeli zważymy, że powyższe pomnożenie posad urzędowych zarządziło ministerstwo sprawiedliwości bez nawoływania opinii publicznej, bez uchwał sejmów, oraz bez wszelkiej akcji parlamentarnej, tudzież, że powiększono przeważnie wyższe posady sądowe, to nasza „zdobycz“ na tem polu, na początku wyszczególniona, nie zbyt pokaźnie się przedstawia. Nadto dodać należy, że w każdym prawie numerze dziennika rozp. min. są wiadomości o większych lub mniejszych powiększeniach sił sądowych w innych krajach, tymczasem u nas nawet opróżnione posady nie mogą doczekać się obsadzeń i to przez 3 do 6 miesięcy, jak obecnie 9 posad adjunktów sądowych i 5 posad sędziów powiatowych, oddawna zasilają skarb państwa interkalarjami. Już to nie możemy się szczycić wielką łaską u władz centralnych, zwłaszcza w tak ważnej dla kraju sprawie, jak sądownictwo.“

Prowokacje Rumunów w Czerniowcach.

O napadzie Rumunów na „Sokołów“ polskich w Czerniowcach donoszą *N. Reformie*:

„Po powrocie z wycieczki do Horycz — czytamy w liście — udaliśmy się wraz z paniami do hotelu Weissa, w Rynku, tuż obok magistratu, celem spożycia wspólnej wieczerzy i wymiany myśli i uczuć z naszą bracią na kresach. Zebraliśmy się w ogrodzie w werandzie. Tuż obok zastaliśmy już liczne grono Rumunów, które przysłuchiwało się muzyce, grające same rumuńskie pieśni narodowe. Pouczeni przez tutejszych Polaków, że od znanych nieporozumień hr. Pace z Mutazzą, stosunki między Polakami a Rumunami są naprężone, nie zwracaliśmy na obecnych w ogrodzie żadnej uwagi, jakkolwiek ci nieustannie nas prowokowali, śpiewając i krzyżując lub też każąc grać muzykę i oklaskując ją wrzaskliwie właśnie w chwilach, gdy ktoś z naszych przemawiał, lub gdyśmy coś śpiewali. Kiedy nareszcie o go-

dzinie 2. po północy zabraliśmy się do wyjścia i obok stołów Rumunów przechodzili, przywitani nas Rumuni okrzykiem „*pereat Polonia*“, powtarzającym coraz wrzaskliwiej i gwałtowniej, bez względu na kobiety i dzieci, w gronie naszym będące. Okrzykowi temu wnet akompanjować zaczęli świstaniem, biciem łaskami i pięściami o stół, a nawet grożeniem. Wyjście z ogrodu stanowi wążka furtka. Tą wychodząc, a nie odpowiadając ani słowem na całą tę napaść brutalną, musieliśmy zwolnić kroku i na chwilę wstrzymać się. Wściekanie się Rumunów — które, acz wstrętne, było równie komicznem, to też mimowoli śmiać się poczęliśmy, a niektórzy ironicznie wołali brawo. Tymczasem wrzawa po stronie Rumunów rosła, a kiedy przez furtkę wyszliśmy na dziedziniec — a kilku druhów pozostało jeszcze w ogrodzie, posypał się za nimi grad szklanek, krzeseł i kamieni. Szklanką ciężko został zraniony w głowę druh Korytyński, tak, iż go zaraz do lekarza odwieść musiano, u innych zaś skończyło się na guzach. Mimo to wszystko, mimo że krew w nas kipiała, jednakowoż, szanując mundur sokoli i godność narodową, zachowaliśmy się spokojnie, kobiety i dzieci odeszliśmy w flakrami do domów, a sami wystaliśmy bar. Capri'ego, Elstera z Czerniowca i trzeciego nieznanego mi z nazwiska do policji, z prośbą o interwencję i przyaresztowanie napastników. Deputacja odeszła i wróciła z tem, że zaraz wysłany zostanie oddział. Czekaliśmy przed bramą hotelu, a czekaliśmy niespokojni, gdyż Kołakowski, redaktor *Gazety Polskiej* wraz z druhem Januczewskim w ogrodzie odcięci od nas z powodu opóźnienia się, wśród Rumunów pozostali. Za chwilę jednakże wyszli obaj cali, a Kołakowski wezwał nas, abysmy odeszli z pod hotelu i udali się na jakieś miejsce bezpieczne, gdzieby o całej aferze spokojnie pomówić i postanowić, jak dalej, rozumie się drogą legalną, postąpić nam wypada. Posłuszni wezwaniu ruszyliśmy z miejsca, poprzedzani przez Kołakowskiego, gdy w tejże samej chwili — 10 do 12 policjantów miejskich, ze strony zupełnie niespodziewanej — bo nie z magistratu, lecz od ulicy do kolei prowadzącej — a więc w kierunku wprost przeciwnym, z dobytymi szabłami na nas napadło, a krzyżując „marsz zład do Lwowa“ rzucili się na nas, płażując każdego kto był pod ręką. Jak byli rozjuszeni, dość powiedzieć, że baronowi Capri'emu, pasierbowi prezydenta Kochanowskiego, człowiekowi starszemu, w Czerniowcach znanemu i poważanemu, płażując go, suknie podarli. Tak się zakończył nasz pobyt w Czerniowcach. Zrozumiecie z tego także, wśród jakich warunków żyje ludność polska, licząca w Czerniowcach 7990 głów, a więc po Rusinach, których jest 8100, najliczniejsza, Garstka Rumunów, bo ledwie 3000 dochodząca, najsłabsza liczebnie w Czerniowcach, wyprawia gwałty i chce majoryzować wszystko. Dziełem to irredenty rumuńskiej, na której czele stoją Mustazzowie i inni. Czas najwyższy, by ci, którzy na straży praw ludzkich i konstytucyjnych stoją, w te dzikie stosunki wglądali i zgniotli zło w zarodku, gdyż, czyniąc inaczej, sami na siebie bieżą kręć.“

Burzliwe zgromadzenie.

Doniosły już telegramy o burzliwym zgromadzeniu, odbytem przez socjalnych demokratów 19. bm. w Wiedniu, w restauracji Mandla na Hernal. Przybyli na zgromadzenie także antysemita, którzy przed robotnikami, nie mogącymi przyjść przed 6. wieczorem, najlepsze w sali zajęli miejsca. Pomiedzy nimi znaleźli się ich przewódcy, Lueger i dr. Gessmann.

Antysemita rozwinęli rozległą agitację, aby osiągnąć większość na zgromadzeniu, ajenci ich objeżdżali cały dzień miasto, zapraszając swoich zwolenników.

Nie dali za wygraną i socjalni demokraci, rozrzucając kartki z napisami „socjalni demokraci naprzód!“ Na kartkach tych zagwarantowano socjalistom tak zwanym chrześcijańskim wszelką swobodę słowa. Rozpoczęło się zgromadzenie, a przy wyborze przewodniczącego okazało się, że socjalni demokraci mieli więcej niż dominującą przewagę, było ich 5000, gdy tymczasem antysemita zdołał zaledwo naliczyć 400 swoich.

O godzinie 8. wieczór to jest bezpośrednio przed wyborem przewodniczącego zjawił się w sali dr. Kronawetter, przywitany entuzjastycznymi okrzykami.

Po nim zawitali przewódcy antysemitcy, dr. Lueger i dr. Gessmann.

Zgromadzenie zagałł niejaki Schuhmaier, który je był zwołał, następującymi słowy: „Powodem zwołania dzisiejszego zgromadzenia były wypadki dni ostatnich. Jak panom wiadomo, socjaliści chrześcijańscy (stronnicy ks. Lichtensteina) odbyli kilka zgromadzeń, na które socjalnych demokratów nie dopuszczono. (Okrzyki Fe! fe! Antysemita: Nie prawda!) — Dzisiejsze zebranie zwołaliśmy w tym celu, aby wyjaśnić kwestję: socjalni demokraci czy socjaliści chrześcijańscy. Obecna jest tu wielka ilość demokratów socjalnych, ale i socjaliści chrześcijańscy zjawili się w znacznym zastępie. Widać z tego, że zarówno my jak i oni mamy chęć wygadania się dostatecznego.“

Po tej przemowie wybrano prezydium, przy czem zwyciężyli, jak zaznaczono wyżej, socjalni demokraci.

Po załatwieniu tej formalności zabrał głos niejaki Leissner, krytykując ostro działalność polityczną przewodców antysemitycznych, przedewszystkiem zaś Lichtensteina i Luegera. W ciągu mowy Leissnera [odzywały się ciągłe okrzyki: Fe! niech żyje Lichtenstein! Precz z Lichtensteinem i Luegerem! etc.

Po charakterystyce dra Gessmanna, którego Leissner nazwał zerem politycznym, nie mającym o socjalizmie najmniejszego wyobrażenia, wziął się mowca specjalnie do Luegera, nazywając go kameleonem, zwiernającym barwę co chwila — wedle potrzeby. „Dr. Lueger kłamie także i to z całą świadomością, a to chyba nie licuje ze stanowiskiem „przewódcy ludu.“ Rzecz prosta, że charakterystyka tego rodzaju musiała wywołać ogromny hałas. Antysemita krzyknął: Precz z tym łajdakiem, ściągnąć go z mównicy! odwołać! etc., socjalni demokraci zaś bili nieprzerwanie brawa. Dr. Lueger skoczył w szalonym gniewie, zacerwienił się jak burak, zacisnął pięście i zwrócił się ku podium. Zdawało się, że się rzuci na Leissnera, w jednej chwili jednak zmienił barwę oblicza, pozieleńiał i z uśmiechem skłoniwszy się przed mowcą, powiedział: „Dziękuję panu.“ Z temi słowy zwrócił się ku wyjściu. W ślad za nim popłynęły okrzyki: „Zostać! To jest zastępca ludu?! Tchórz! Nie uciekać!“ Lueger nie słuchał, we drzwiach tylko krzyknął: „Zapłacę wam za to; niech żyje Jezus Chrystus!“ i uciekł. Za nim pospieszili Gessmann i inni jego zwolennicy, a przedstawiciel rządu rozwiązał zgromadzenie.

Socjalni demokraci rozeszli się, krzyżając: „Niech żyje Kronawetter! Niech żyje Lassalle! Precz z Lichtensteinem! Pereat Lueger!“

Listy z kraju.

Nowy Sącz 14. lipca. (*Sokoł i kasa oszczędności*). Nowosandecka kasa oszczędności przenosi



sta się już do własnego domu, gdzie rozkład do- bry i urządzenie ładne i odpowiednie. Dom posta- wiono dość duży na placu jeszcze większym, ale mieliśmy do kasy jako instytucji i piętnej i bogatej pretensję, aby postawiła dom, który przyzdo- bi miasto, a tu stoi zwykły dom z pretensjonalną atyką i rzeźbionymi drzwiami! Pierwszy dom, co będzie z jakimś gustem i architekturą zdobny, za- powiada się, to dom tu „Sokoła“, którego budowa już znakomicie postąpiła. W sobotę 16. bm. spro- sił „Sokol“ całe miasto na uroczystość poświęce- nia kamienia węgielnego, zaraz po uroczystości zaś zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie. Do- wiadujemy się, że kasa oszczędności wielkie robi trudności w udzieleniu „Sokolowi“ pożyczki i ma- łą sumę daje na hipotekę. Trudno jednak wie- rzyć, bo byłby to wielki brak uczuć patrijoty- cznych, dowód niepojmowania obowiązku i ma- duszności.

Szczawnica 18. lipca. (Walka z Rusmanstwem, — tutejsza szkoła i przyjemności nauczycieli, — echa z sezonu, — koncerta etc. etc.) Za przykładem sto- licy kraju i tu w tym zacisznym, uroczym kątku podnieśli głowę rusmani tutejsi, ażeby zgnębić uczciwą opozycję a wszelkiej korupcji i demoralizacji dać pole otwarte do działania, które właśnie dlatego jest więcej bezczelne, że rusmani ufni w swą siłę, naigrawają się w „biały dzień“, w „ży- we oczy“, rządząc gminą tak, jak im dogodniej i z własną korzyścią. Dlaczegoż sobie nie mają po- zwolić tu w Szczawnicy, gdzie sami tworzą naj- wyższą władzę dla siebie, gdy mają tak dobry przykład we Lwowie w stolicy, gdzie ich bracia „po sumieniu“ rusmani, kpią sobie z moralności i uczciwości obywatelskiej, mimo, że się znajdują pod bokiem najwyższych władz rządowych i autonomi- cznych.

Ale pozwólcie, że wam pokrótce opowiem rzecz całą: Oto od lat kilkunastu z górą a przeszło sze- ściu na dobre już zawładnęli tutejsi żydzi gminą, trzęsąc radnymi i robiąc co żywnie chcieli, bo pan wójt albo głupi albo ich może współnik, na wszy- stko przyzwalał. Właściwie w Szczawnicy rzę- dzili rusmani-żydzi, i dziś jeszcze radziby się utrzymać. Oni to zacięcie walczą przeciw wybudowaniu szko- ły, oni chcą zgnębić i zgnębić istniejące tu „Kółko rolnicze“, z którym nad wyraz liczyć się muszą, oni zabiegają wszystkimi siłami by nie zawiazano tu „Straży pożarnej“, mówiąc, że „jak się będzie paliło, to ludzie się zlecają i wyratują“. O przyczy- nieniu się do tego, by tu funkcjonował stale po- sterunek żandarmerji i słyszeć nie chcą, a w sa- mej gminie nieporządku, niechlujstwo, gnojówka rozlewa się całą drogą (w wyżnej, a nie w niższej Szczawnicy), nigdzie chodnika i ścieżki. Szczęściem, że ta część Szczawnicy leży na boku, tak, że go- ścię kąpielowi mogą ją ignorować, w tej części mieści się głównie obywatelstwo żydowskie. W ka- żdym domu niemal mieszka żyd, oni też tu stano- wią potęgę.

Otóż przy nowych wyborach do rady gmin- nej, które się odbyły d. 7. lutego br. opozycja do- tychczas więcej bierna, uwinęła się tak szczęśliwie, że wprowadziła ze swej partji siedmiu radnych (na dwunastu), a w liczbie ich, cieszącego się zaufaniem i uznaniem dla swej pracy proboszcza tu- tejszego, nauczycieli i kilku rzeczywiście intelligen- tnych górali. Nowa rada musiałaby przybrać inny charakter, bo opozycja chciała postawić na wójta swego kandydata Malinowskiego, bardzo sumienne- go i śmiałego gospodarza. Rusmani wysilali się by temu przeszkodzić, urywali sztuczek jak i nad- zwyczajnego pospiechu zwoływania rady i odwoty- wania posiedzeń, gdy widzieli się słabszymi i t. p. W końcu musiało przyjść do wyboru wójta. Prze- wodnictwo tymczasowe objął najstarszy wiekiem żyd Lustig, on też powołał do komisji i na skru- tatorów radnych Stoegera i Krumholza. Ta trójca sławetna stała się panem sytuacji, od jej rozstrzy- gnienia zawisło wszystko, a mimo że nie było po- wodu do rozwiązania posiedzenia, oni to uchwalili i rozwiązali zgromadzenie widząc, że opozycja wójta samego przeprowadzi niechybnie.

Praktyki najrozmaitsze i różne sztuczki tutej- szych rusmanów, spowodowały ingrencyją staro- stwa z Nowego Targu. Ono wzięło sprawę wybo- rów w swoje ręce, ale to wszystko trwa za długo już. Do tej chwili bowiem niewiedzieć jak się ta walka zakończy, a tymczasem panuje ogólny bez- rząd a raczej panują rusmani. Dalibóg trudno mieć jakąś nadzieję, gdy stolica kraju jaśnieje herezja- mi, to też z przykrością przychodzi nam słuchać, lubo słusznej uwagi, że „od głowy ryba cuchnie“.

Jedną z piekących spraw tutaj jest wybudo- wanie szkoły. Nad umoralnieniem ludu sumiennie i z oddaniem się, nawet może z zadużym fanaty- zmem pracuje tutejszy proboszcz; praca jego je- dnak nie wyda skutecznych i obfitych plonów, je- żeli mu nie przyjdzie z pomocą s-koła-o-świata! A pod tym względem panują tu oplakane stosunki. Dzieci, uczęszczających do szkoły, jest blisko 400! Nauka rozdzielona na 4 oddziały. Ostatnie dwa prowadzi kierownik tutejszy szkoły, człowiek pra- cowity i nadzwyczaj sumienny. Cóż kiedy praca jego idzie na marne, nie ma gdzie uczyć. Budy- nek, w którym mieści się szkoła, to zwykła chlop- ska ciasna chałupa, dzisiaj już rudera w całym tego słowa znaczeniu. Niska ponura ta cela nie może pomieścić dzieci uczęszczających jednorazowo w liczbie przeszło 120! Skulona dziatwa, siedząc jedno drugiemu na kolanach, stojąc obok ławki, podścianami w koło nauczyciela, słucha jego nau- ki i dbywa ćwiczenia tylko pamięciowe, gdyż dla ścisłości o pisaniu, rysunkach lub rachunkach na tabliczce mowy być nie może. Czy więc dzieci te biedne mogą wynieść należyty korzyść? czy nau- czyciel jest w stanie spełniać swe obowiązki tak, jak tego pragnie? W tym samym budynku zamie- szkują i nauczyciel kierownik, narażony na te nie- przyjemności, że w czasie deszczu musi nad łóż- kiem rozpinać parasol, bo dach jak sito zalewa całą izbę! Po każdorazowym też deszczu musi dzieci odsyłać do domu, bo powała przecieka wo- dą obficie i leje się na głowy uczących! Nie mniej- szych przyjemności zażywa i młodszy nauczyciel. Nauki udziela on w niższych dwóch oddziałach. Nauka odbywa się tylko półdniowa z jednemi i temi samemi dziećmi, gdyż ciasna izba nawet je- dnego oddziału (110 dzieci) pomieścić nie może. Zresztą i lokal mieszczący te dwa oddziały do u- żytku jest niemożliwy, to też zmieniają go co chwila (ile na tem ponosi straty w czasie nauka?)

W obecnie zaś wynajmowanym, przemysłowy gos- podarz i właściciel budynku, w czasie wolnym od nauki i na noc zamyka... gęsi! Jakie w tej izbie na drugi dzień panuje powietrze... łatwo przypu- ścić! To też nie dziw, że przy takich stosunkach mimo od 3 lat rozpisane konkursu na posadę trzeciego nauczyciela, nie znalazł się żaden kandy- dat, któryby chciał być nowym apostołem męczen- nikiem! A przecież gdyby nie rusmani, którzy nie chcą do budowy szkoły się przyczynić, możnaby powołać odpowiedni budynek. Już w r. 1889 rozpoczęto w tym kierunku działać, zaku- piono nawet na ten cel desek za 800 zł., ale wkrótce powiedzieli rusmani veto! odkąd deski gniją na polu, połowa z nich już dziś jest niedo- użycia a zmiłowania nie ma z nikąd; głos wołają- cy pomocy i ratunku do władz nie przebije góry karpackie, zwłaszcza nakryte hałatem żydowskim.

Sezon w tym roku przedstawia się nie tak świetnie jak w latach poprzednich. Gości, zwłaszcza inteligencji zbyt mało, za to dużo żydostwa. Po- goda cudna, Pieniny występują w całej swej świe- tości i majestacie, w zakładzie zdrowotnym ulep- szenia widoczne: Na Miodziusiu sosnowy park, przystrojony klombami kwiatów i krzakami róż i zakład wodolecznicy, cieszący się uznaniem. W za- kładzie górny nie mniej starannie, z całą troskli- wością utrzymywany park, do użytku gości odda- ny nowo odkryty i urządzony źródło „Jana“, które- go woda działać ma z bardzo dobrym skutkiem, lecz najwięcej znaczenia i doniosłości dla Szcza- wniczy ma zakład inhalacyjny spadkobierców śp. dra Janochy, zostający pod kierownictwem lekarza tej miary co dr. Lesław Gluziński, cieszący się największym powodzeniem i uznaniem. Zakład in- halacyjny oddaje powszechnie niespożyte przysługi w chorobach płucnych itp. nawet zastarzałych. Urządzony według najnowszych wymagań wi- dzy. Wdychania jodowymi olejkami łatwo odbywają się w obszernej sali, solankowe zaś w 12 oddziel- nych gabinetach! Na szczególniejsze zaznaczenie zasługuje fakt, że całe urządzenie, maszyny i przy- bory pochodzą z kraju naszego, z Galicji, sku- tkiem czego pieniąż nasz nie wyszedł po za gra- nicę!

Do liczby praktykujących lekarzy przybył w tym roku dr. Jan Starachowicz, asystent prof. uni- wersytetu dra Pieniążka, specjalista w chorobach nosa, gardła i płuc i już w tym sezonie cieszy się dla swej sumiennosci należytem uznaniem i wzię- ciem.

Z ogólnego ruchu towarzyskiego mało mam do zanotowania. „klub Szczawnicy“, którego ce- lem właśnie jest „nadanie życia“ i rozruszania go-

ści, dopiero co skupił się przy nowych wyborach. O-był się też obiad klubowy, wspólny, lecz podob- no na tem będzie koniec! Wczoraj przybyło tu 20 medyków z Krakowa, zwiedzających krajowe zdrojowiska. Podejmowani gościnnie przez tutejszy zarząd, próbowali wodę z każdego źródła, udając- ze się na tem rozumia! — daleko lepiej rozumieli się i spisali na balu zaimprowizowanym, urządzonym w sali „dworca gościnnego“ z okazji ich przyby- cia! Podskakuący młodzieńscy eskulapowie zabawili się aż późno w noc, a panie były z nich bardzo za- dowolone! Szczęść im Boże; umiają pracować... no- gami, może w przyszłości przysłużą się istotnie społeczeństwu i zużytkują z pożytkiem fachową swą wiedzę na korzyść naszych krajowych zdrojowisk! Odbył się tu też koncert Raulka Koczalskiego i wieczór deklamacyjny panny Dziurtyówny.

Na uznanie zasługuje na Miodziusiu willa i restauracja pp. Biernackich! Pierwszy to dom w Szczawnicy urządzony według wybrednych na- wet wymagań gości. Pokoje gościnne piękne i o- grzewane, wentylatory, łazienki i „kuchnia domo- wa“, potrawy zdrowe i smaczne. Dzisiaj można już nietylko późną jesienią, ale i całą zimę prze- być w Szczawnicy, nie będąc narażonym na żadne niewygody i nieprzyjemności. Willa Biernackich stanie się w niedługim czasie kolonią zimujących, a początek już tego roku, a raczej tej zimy dały dwie panie z Królestwa z najlepszym i, rzecz mo- żna, zadziwiającym skutkiem. D.

Konkurs dramatyczny.

Kurjer Warszawski donosi: „Ogłaszając we wrze- śniu rz. konkurs dramatyczny, pisaliśmy, iż celem gło- wnym naszego przedsięwzięcia jest „wzbogacenie reper- tuaru oryginalnego sceny warszawskiej“ z okoliczności otwarcia, po odbudowie, teatru Wielkiego.

Zamiarem naszym podówczas było — przy dzia- łaniu w ścisłym porozumieniu z dyrekcją teatrów — sztuki, do grania przez komisję sędziów zalecone, wystawie na scenie, przed wydaniem ostatecznej decyzji przez tę komisję co do nagród dla konkursu wyznaczonych. W r. z. zamiaru tego nie mogliśmy doprowadzić do skutku. Dziś, dzięki uprzejmości obecnej dyrekcji teatrów, pro- jekt nasz zeszłoroczny może być urzeczywistniony.

Niniejszem podajemy do wiadomości autorów, któ- rzy prace swoje na konkurs nadesłali, iż dyrekcja tea- trów, życzliwie przychyłając się do naszego wniosku, zgadza się na poparcie prac komisji sędziów i na wy- stawienie sztuk dla sceny zaleconych, a to na warunkach następujących:

1) sztuki zalecone wystawiane będą przez dyrekcję teatrów dowolnie, bez porządku z góry powziętego, je- dynie w miarę przygotowania ich dla sceny; dyrekcja przyjmuje do wystawienia najwyżej 5 sztuk;

2) każda z wybranych sztuk wystawiona będzie 5 razy, przez 5 wieczorów bezpośrednio po sobie idących; dla każdej sztuki z konkursu wyznaczone będą jedyne i te same stałe dni w tygodniu;

3) pomiędzy pierwszym wystawieniem jednej sztuki a pierwszą reprezentacją drugiej pozostawia się czas dwóch tygodni, niezbędnych dla artystów do wyczerpania się ról; dyrekcja teatrów jednak zestrzeza sobie w ra- zie nagłej choroby artyści uczącego się roli, lub in- nych nieprzewidzianych przeszkód, od dyrekcji niezale- żnych, dłuższy czas do należytego przygotowania sztuki zaleconej;

4) z uwagi na bezimiennosc sztuk, których autoro- wie ujawnieni będą dopiero po rozstrzygnięciu konkursu, obsadzać role w sztukach będzie dyrekcja teatru;

5) za każdą sztukę wystawioną na scenie dyrekcja wypłaca autorowi, po rozstrzygnięciu konkursu, przyjęte dotąd honorarium zwykle rs. 300. Niezależnie od tego, autorowie dwóch sztuk, mających największe powodzenie kasowe w ciągu pierwszych pięciu przedstawień, otrzy- mają od dyrekcji 5 proc. od dochodu brutto z tychże przedstawień; sztuki, rzecz prosta, stają się własnością dyrekcji teatrów warszawskich;

6) dla wszechstronnej oceny powodzenia każdej sztu- ki, dyrekcja teatrów będzie dostarczała redakcyom pism miejscowych codziennych ścisłe raporty o dochodach ka- sowych z 5 przedstawień każdej sztuki;

7) wypłata honorarium autorom sztuk przez kon- kurs nienagrodzonych — koperty nagrodzonych przez komisję sędziów będą otwarte — uskutecznioma będzie z chwilą, gdy nazwiska tych autorów zostaną dyrekcji ujawnione; wobec czego autorowie sztuk granych, lecz nienagrodzonych, powinni przysłać dyrekcji koperty, za- pełnie podobne do tych, jakie na konkurs nadesłali. Po zamknięciu konkursu, redakcja Kurjera Warszawskiego omawiane koperty również złoży w dyrekcji;

8) w stosunku do warunków konkursu, wystawa sztuk w teatrze traktowana będzie przez komisję sędziów,

jako jeden z bardzo ważnych sposobów wszechstronnego ocenienia prac konkursowych, które bez reprodukcji scenicznej tylko teoretycznie ocenione być mogły;

9) po ukończeniu przedstawień w teatrze, komisja sędziów wyda swój wyrok ostateczny co do sztuk, na konkurs nadesłanych.

Podając powyższe do wiadomości autorów, którzy prace na konkurs nadesłali, redakcja *Kurjera Warszawskiego* nie wątpi, iż zawarty z dyrekcją teatrów układ przez uczestników konkursu jaknajprzychylniej będzie przyjęty.

W każdym razie zaznaczamy, że autorowie, nie życzący sobie konkursowego wystawienia sztuk na scenie, mogą w ciągu dwóch tygodni od dnia dzisiejszego uczynić zastrzeżenia. Prace wszakże autorów, zastrzeżenia czyniących, nie będą mogły ubiegać się o nagrody, jakkolwiek mogą być zalecone do grania.

Przeciw zawleczeniu cholery.

Namiestnictwo rozesało do wszystkich starostów, oraz prezydentów miast Lwowa i Krakowa okólnik w sprawie zarządzeń przeciw niebezpieczeństwu cholery. Powiedziano w nim na wstępie: Z powodu groźnego wystąpienia cholery azjatyckiej w Baku, Tyflisie i Astrachanie, jak niemniej z powodu stwierdzonego już szybkiego szerzenia się jej wzdłuż Wołgi, a nawet na brzegach Czarnego morza, zbliża się niebezpieczeństwo, iż cholera ta wkrótce ku zachodniej granicy Rosji zawleczoną być może, a w takim razie i nasz kraj byłby silnie zagrożony. Zachodzi więc konieczność już obecnie wprowadzenia z całą energią w życie odpowiednich środków dla powstrzymania zawleczenia i rozszerzenia się tej choroby zakaźnej. W tym celu na mocy rozporządzenia wys. ministerstwa spraw wewn. z d. 8. lipca br., namiestnictwo w porozumieniu z innymi władzami zarządzi ze swej strony wszystko, co okaże się potrzebnem do obserwowania i badania stanu zdrowia osób z Rosji przybywających, do desfekcji pakunków podróżnych i ich rzeczy, ewentualnie odosobnionego pomieszczenia chorych podróżnych w miejscach wchodowych.

Prócz tych środków ostrożności polecono zarządzić starostom i prezydentom miast Lwowa i Krakowa: Aby przepisy meldunkowe co do osób z Rosji przybywających ze strony właścicieli hoteli, domów zajazdnych, gospód itd. najściślej były wykonywane. Aby na wypadek, gdyby podróżny z Rosji przybywający w czasie jazdy koleją zachorował na cholere, mógł być w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 5. sierpnia 1886 pomieszczony w jednej z najbliższych stacyj, w lokalu odosobnionym, w którymby znalazł opiekę lekarską, pożywienie i odpowiednią obsługę.

Dalej polecono zarządzić, ażeby wszystkie, zwłaszcza większe gminy, zawczasu upatrzyły odpowiednie domy, w którychby ewentualnie można urządzić szpital z konieczności i ażeby poczyniono wszystkie przygotowania, które do zmobilizowania takiego szpitalu są potrzebne. W szczególności zaś należy zalecić gminom, by już teraz zapewniły sobie na przypadek potrzeby odpowiednią ilość dobrze wyćwiczonej służby szpitalnej i posługaczy do aparatów desinfekcyjnych.

Następnie zwrócono uwagę na potrzebę asanacji wszystkich gmin w powiecie i aby uczyniono wszystko, coby mogło zmniejszyć dyspozycję ludności do zapadnięcia na cholere. W tym celu zalecono spowodować, aby wszędzie potworzyły się miejscowe komisje zdrowia pod przewodnictwem naczelnika gminy, którychby zadaniem było nie tylko zbadać wszelkie wadliwości sanitarne w gminie, lecz także w imieniu władzy gminnej zarządzić i przeprowadzić to, co dla usunięcia szkodliwości sanitarnych jest pożądane, a co w obecnym czasie jest możliwym do wykonania. — A więc powinna ta komisja z należytym pośpiechem usunąć wszelkie ciała zdatne do rozkładu, któreby ziemię zanieczyszczały, albo któreby wodę do picia lub użytku bądź pośrednio, bądź bezpośrednio zakażały; niemniej należy powstrzymać i zapobiedz przepelnianiu mieszkań, w szczególności w przytuliskach, gospodach i aresztach; koniecznym jest również ściśle wykonywanie policji targowej i przypilnowanie, by istniejące już aparaty desinfekcyjne każdej chwili w ruch wprowadzone być mogły i przez odpowiednio wyuczoną służbę były obsługiwane.

Okólnik uważa dalej za rzecz niezbędną, aby czynność gmin była kontrolowaną przez odpowiednie fachowe inspekcje, i jak najczęstszą, a skuteczną osobistą interwencją lekarzy powiatowych.

Prócz tego będzie namiestnictwo wysłało urzędników sanitarnych, celem przeprowadzenia niespodziewanej kontroli, a w razie stwierdzenia niedbalstwa lub niechęci, zostaną winni z całą surowością do odpowiedzialności pociągnięci.

Okólnik kładzie nacisk na to, że odtąd należy z największą troskliwością badać stan zdrowia ludności i starać się, aby donoszono władzy także o każdym pojawieniu się cholery swojskiej (*cholera nostras*).

Ponieważ w razie pojawienia się cholery w granicach państwa, koniecznym będzie pozyskać dla zagrożonych okolic dostateczne siły lekarskie, polecono zapytać się wszystkich lekarzy w powiecie (w mieście), którzyby z nich byli skłonni, w razie potrzeby, po za miejscem swej siedziby przyjmując obowiązek leczenia chorych cholerycznych na czas trwania epidemii. W zgłoszeniu swem winien lekarz, względnie chirurg, podać, w którym kraju koronnym gotów jest pełnić służbę, a w takim razie ma złożyć dowód, iż posiada znajomość języka tego kraju, do którego się zgłosił.

Przyjętym lekarzom i chirurgom zapewnia się, oprócz zwrotu kosztów podróży i wolnego mieszkania w miejscu, które im jako siedziba urzędowa przeznaczone będzie, a które to mieszkanie gmina jest obowiązana dostarczyć — djety po 10 zł., które w miarę stosunków miejscowych, aż do kwoty 15 zł. mogą być podwyższone.

Przytem zwrócono uwagę, że na mocy najw. postanowienia z d. 3. lutego 1856 wydane rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. i skarbu z d. 6. maja 1856, a dotyczące zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach i chirurgach, użytych dla tłumienia epidemicznej cholery, dotychczas pozostaje w mocy, i że tem samem wdowy i sieroty po lekarzach pomocniczych, którzy w służbie zarazili się i padli ofiarą swego powołania, mają takie samo prawo do pensji wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci, jak wdowy i sieroty po lekarzach w służbie państwowej zostających.

KRONIKA.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gorzelników polskich odbędzie się d. 13. i 14. sierpnia w Krakowie w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego przy ul. Garbarskiej l. 7. (w ogrodzie). Na porządku dziennym: Uzupełnienie zarządu przez wybór jednego członka. Uchwalenie czasu i miejsca przyszłego zjazdu. O deflegatorze pomysłu A. Jenika i korzyściach z zastosowania go przy zwykłych aparatach odpędowych w miejsce talerzy Pistorjusza, A. Jenik Zastosowanie wtłaczanego powietrza przy parowaniu materiałów zacierowych, w fermentacji i w czasie kwaskowania zaciorku drożdżowego. K. Hordyński. Jaka jest najpraktyczniejsza konstrukcja parników do ziemniaków i kukurydzy. Krytyka naszych dotychczasowych przyrządów odpędowych i projekt nowego systemu dla naszych gorzelni rolniczych najodpowiedniejszego. Inżynier W. Ostrowski. Gorzelnia produkująca 200 litrów alkoholu, w jakich warunkach może znaleźć swój rachunek. M. Grodzicki. Jakby najkorzystniej było zawiadować małe gorzelnie, oraz w kwestji dzierżawy takich gorzelni. K. Hordyński. O gospodarce w gorzelnii. A. Bilicz. O ziemniakach i spienianiu ich gorzelnia. B. Jaworski. Hodowla czystych drożdży z zastosowaniem w praktyce gorzelnianej. A. Jenik. Doświadczenia z ubiegłej kampanji z zacieraniem kukurydzy. F. Babisz. Pogadanka o dzienniku gorzelnianym i przedstawienie wzorów przez K. Hordyńskiego i M. Szulca, poczem o tabeli produkcyjnej. M. Szulca. Interpelacje członków.

Kopalnie nafty i wosku ziemnego o ile nie posiadają kas brackich utworzonych po myśli ustawy z 28. lipca 1889 nr. 127 Dz. u. p. muszą robotników swoich w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. z 12. czerwca 1892 nr. 89 Dz. u. p. ubezpieczać w zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, poczynawszy od 1. lipca 1892. Dyrekcja wymienionego zakładu uprasza więc wszystkich właścicieli kopalni nafty i wosku ziemnego, którzy dotychczas nie ubezpieczają robotników swoich w kasach brackich, ażeby bezzwłocznie zgłosili swoich robotników w tym zakładzie na formularzach, które otrzymać mogą bądź to w zakładzie samym, bądź też u władz politycznych I. instancji.

Wiadomości korporacyjne W niedzielę 24. bm. o g. 1/10. przed południem odbędzie się w Izbie rękodzielniczej (Ratusz II. piętro) nadzwyczajne zgromadzenie stowarzyszenia majstrów: murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itp. Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie delegatów z zabiegów we Wiedniu poczynionych w sprawie ustawy buhulaney.

Tego samego dnia o 3. po południu w sali ratuszowej powtórnie zgromadzenie stowarzyszenia rzeźników, masarzy i mydlarzy. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności i rachunków za r. 1891 i udzielenie absolutorjum, tudzież sprawa zawiązania kasy chorych dla uczniów.

O starciu z żandarmami we wsi Magura, na granicy Siedmiogrodu a Bukowiny, o czem doniosły telegramy, podają pisma bliższe szczegóły. Rzecz miała się po krótko, jak następuje: owczarze rumuńscy ukradli pewnemu Sasowi siedmiogrodzkiemu parę koni. Dwóch żandarmów otrzymało nakaz pochwycenia złodzieji i przeprowadzenia ich do wójta. Z powodu niedzieli ludność rumuńska licznie była zebrana w karczmie, z kądem pospieszyła, dowiedziawszy się o aresztowaniu złodzieji, przed dom wójta, żądając, aby rozbrojono żandarmów. Ci atoli oświadczyli, że żywi nikomu broni nie wydadzą. Przyszło do bójki, w której żandarmi zabili dwóch ludzi, krewnych wójta, a 25 osób ranili. Śród ostatnich jest także kilka kobiet, które wzięły udział w rozruchu. Żandarmom przysłano na pomoc patrol i zaprowadzono w ten sposób spokój. Śledztwo w toku.

Dr. Chałubiński. Na cmentarzu w Zakopanem stanął w ostatnich czasach skromny grobowiec dla śp. doktora medycyny Tytusa Chałubińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, zmarłego tam 4. listopada 1889 r. Obecnie w papierach, pozostałych po nieodżałowanym nieboszczyku, znaleziony został wierszyk, podcyfrowany S. J. (zapewne Stanisław Jachowicz), noszący datę 17. sierpnia 1851 r. Wiersz ten przez jednego z członków rodziny Chałubińskiego, uprzejmie zakomunikowany *Kur. Warsz.*, a malujący w części znaczne jego życie, jako nieznanego ogółowi, zamieszczamy:

WOREK DOKTORA.

(Powiastka.)

Powiem wam, dzieci, o czem nie wiecie,
Są ludzie, co dla biednych poświęcają życie,
Poświęcają bez granic, nie pomni na siebie,
Postuszni Panu Bogu, który mieszka w niebie.

Znałem doktora (mniejsza, jak się zowie),

Niejeden się później dowiódł;

Był to doktor nad doktory,

Kochali go i zdrowi, kochał każdy chory,

Naczelnym go lekarzem zrobiono szpitala,

A każdy wybór wychwala.

I brał pieniądze, jak inni lekarze,

Ale on worka odnosić nie każe.

Zgłosiła się biedna chora:

„Proszę przyjąć — napisał — na koszty doktora“.

Potrzeba ciepłych kołder, bo zimowa pora,

„Sprawić je z worka doktora“.

Każdy jedną ma poduszkę, „nisko trzymać głowę,

Z worka doktora proszę sprawić nowe“.

Jest tu ubogi ciemny i dzieciątko chore;

„Oboje proszę wpisać, ja na koszt mój biore“.

Okna poprzepalane, „to na koszt mój wstawić“,

Niema rannych szlafroków: „z mych pieniędzy

sprawić“.

Przeszedł rok, a rachunek każdy podał wydział,

Doktor wybrał pieniądze, choć grosza nie widział.

Na pogorzelców miasta Ulanowa wpłynęły następujące wkładki: Wolf Birnbaum 40 złr., gmina Nisko 20, rada powiat. w Przemyslanach i w Brzeżanach po 10, miasto Tarnów 25, urząd paraf. w Rzeczy 2-20, rady pow. w Grybowie 5, w Nowym Targu 10, w Rohatynie 15, w Chrzanowie 10, pani Sufczyńska 2, gmina Tarnobrzeg 15, rada pow. w Rudkach 10, a w Jarosławiu 25, poprzednio wykazano 2267 złr. 10 ct., razem 2.466 złr. 30 ct.

Z uniwersytetu. Jan Odrowąż Waligórski, rodem z Pieczonóg w Królestwie Polskim, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw, a Ignacy Wład. Smyczyński, rodem z Przemysła, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Tramwaj parowy Zdaje się, że niezadługo nie tylko wilanowska kolej konna, ale i warszawskie tramwaje zaczną używać, zamiast koni, jako siły pociągowej. Inżynier Karol Jaskulski, na zasadzie już istniejących lokomobil ogrzewanych benzyną, zbudował nowy aparat, niewielkich rozmiarów, dający się bez żadnego niebezpieczeństwa zastosować do wagonów tramwajowych każdego systemu. Podług obliczenia wynalazcy, zastąpienie koni takimi lokomobilkami, biorąc w rachubę amortyzację w ciągu 15 lat taboru, uczyni około 40 proc. oszczędności przedsiębiorstwom tramwajowym. Pierwsze próby mają się odbyć na kolei wilanowskiej, a stosowną ofertę towarzystwu belgijskiemu już zrobiono.

W Warszawie wydano przepis, by dla powstrzymania cholery polewać rynsztoki smołą. Stróż kamieniarni z wielkim sceptycyzmem przyjęli to nowe rozporządzenie twierdząc, że „złe“ do smoły przyłgnie jeszcze prędzej.

Stowarzyszenie dentystów powstaje w Warszawie, jako specjalny oddział tamtejszego Towarz. lekarskiego.

Złoty medal postanowiła czeska akademja umiejętności im. Franciszka Józefa udzielić praskiemu teatrowi narodowemu za nadzwyczajny sukces, odniesiony w przedstawieniach na wystawie teatro-muzycznej w Wiedniu. Uroczyste wręczenie tego medalu odbyło się 19. bm. w Foyer teatrze w obecności wszystkich członków komitetu teatralnego. Przemawiali przedstawiciele akademji, generalny sekretarz Solin i sekretarz sekcyjny, głośny poeta Vrchlicky, jako też prezydent spółki teatralnej dr. Ružička i dyr. teatru Szubert. Prezydent akademji Hlavka nie mógł przybyć z powodu choroby. Jest to pierwszy wypadek, że akademja udzieliła złoty medal za sukcesy. Dotąd posiadali medale złote tylko cesarz i protektor akad. w dziedzinie sztuki arcyks. Karol Ludwik.

Zgromadzenie młodoczechów odbyło się 17. bm. w mieście Winohradach. Przemawiał poseł Herold oświadczając, że nawoływania do zgody i jedności stronnictw politycznych czeskich są zbyt częste, ponieważ każdemu wolno jest przystąpić do stronnictwa młodoczeskiego. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucję, w której wszystkie głosy, nawołujące do połączenia się stronnictw, nazwano zdradliwymi i w której wyrażono życzenie, aby kraje korony czeskiej połączone zostały niebawem pod berłem króla czeskiego.

Trójka hultajska. Żandarmerja w Bernie mor. uwięziła dwóch złodziei, którzy obawiając się zdrady ze strony swego towarzysza Czinczery, zamordowali tegoż skrytobójczym sposobem.

Emigracja. Według ostatnich wiadomości w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. z gub. północnej wyemigrowało do Ameryki północnej około 30 ludzi, prawie wyłącznie mężczyzn w wieku 20 do 40 lat, w części ludzi wolnych, w części żonaty i dzietnych. Największy kontyngens wychodźców dał powiat przasnyski (75); pomiędzy emigrantami jest tylko 5 żydów, reszta katolicy i ewangelicy.

Cyklon poczynił 18. bm. ogromne spustoszenia na Węgrzech, w miejscowości Zala-Egerszeg. Orkan wszczął się niespodziewanie, pozrywał kilkanaście dachów i powyrwał z korzeniami drzewa odwieczne. Zniszczona cała piękna alea i stara statua św. Trójcy. Dach ze szpitala zupełnie zerwany. Dotychczas wiadomo, że 5 osób odniosło śmiertelne obrażenia. Zniszczona także wieża kaplicy, hotel i jedna stodoła. Burza szalała także w okolicy.

Podobne spustoszenia poczynił cyklon w miejscowości Polessella koło Rovigno. Zginęło przytem kilku ludzi. Prefekt wezwał wojsko do pomocy przy usuwaniu gruzów.

Radykalni dysydenci w Kargujewacu połączyli się z towarzyszami swymi w Belgradzie i Semendri. Przewództwo ruchu wzięli w swe ręce: Pera Maksymowicz, Sima Kostic i Pera Todorowicz.

Zmarli W Pradze zmarł dyrektor banku krajowego dr. jur. Franc. Sirsch, mając lat 57.

Piotr Horkawy, porucznik rachun., przeżywszy lat 43, zmarł w Miłoszowicach koło Lwowa.

Legenda o cholercie. Dowcipną legendę wscho dnia o cholercie podaje *Tyfliski Listek*; brzmi ona tak: Pewien muła, jadąc na osła do miasta, spostrzegł straszne widziadło, postępujące tuż za nim. Oślupiał z przerażenia biedny muła o mało nie umarł, ale przemógł wreszcie strach i zapytał:

— Kto ty jesteś i czego żadasz?

I widzi ze zdziwieniem, że widziadło skłoniło mu się pokornie i rzecze:

— Imię moje jest Cholera, przysłała mnie do tego miasta Bóg, abym zgładziła wszystkich grzeszących przed nim.

Muła zapytuje, wielu grzeszników Bóg kazał jej zgładzić? — Cholera odrzekła:

500 ludzi.

— Słuchaj — ciągnie dalej muła — przysięgnij mi, że nie porwiesz z tego miasta więcej niż 500 ofiar!

Widziadło przysięgło, muła więc zaproponował Cholercie, aby siadła wraz z nim na osła i dowiózł ją do miasta, gdzie rozstali się, przyczem Cholera powtórzyła przysięgę.

Po upływie dwóch lub trzech dni, gdy muła po skończywszy swoje interesy wyjeżdżał z miasta, zapytał: ile też ludzi umarło na cholercę? Odpowiedziano mu, że umarło 3000.

— Szachrajko! — krzyknął muła, mając na myśli przysięgę widziadła — oszukałaś mnie!

Za miastem znów spotkał Cholercę i zgromił ją bardzo za oszustwo, na co jednak otrzymał odpowiedź, że z liczby 3000 umarłych, 500 umarło na cholercę, a reszta... ze strachu.

Męczeństwo dziecka Przed trybunałem przysięgłych we Wiedniu toczył się 18. bm. proces, wskazujący, do jakiego stopnia wynaturzenia może dojść matka w stosunku do rodzzonego dziecka. Oskarżoną była wyrobnica, Marja Hubaczek, pochodząca z Czech — a zbrodnią, jaką jej zarzuciła prokuratorja, było usiłowane morderstwo, które wyrodna matka chciała dokonać na własnym, czeroletnim synku, Adolfie. Dziecko to pochodzi z nieprawego stosunku, jaki Hubaczek miała z pewnym czeladnikiem szewskim, a urodziło się w Bernie morawskim.

Oskarżona, przybywszy do Wiednia, dała dziecko na wychowanie do niejakiej Ostrożikowej i płaciła za nie 8 zł. miesięcznie, następnie zaś, gdy suma ta była jej za drogą, oddała je w opiekę do rodziny niejakich Gastów, i to za wynagrodzeniem miesięcznym 6 zł. Atoli i ta kwota wydała jej się za wysoką, wskutek czego odebrała znowu dziecko, pomimo, że Gastowie ofiarowali się z zatrzymaniem dziecka za darmo. Prokuratorja wnosi z tego, że Hubaczek już wtenczas miała zamiar przez powolne zniechęcanie się nad dzieckiem zgładzić je ze świata. W Wiedniu nawiązała oskarżona stosunek z niejakim Fialą, giserem, wdowcem i mającym córeczkę z pierwszego małżeństwa, i żyła z nim na wiare. Ze stosunku tego urodziła się Hubaczkowej córka Stefania. Fiala, mający pierwotnie zamiar poślubienia Hubaczkowej, odstąpił od tej myśli, przekonawszy się, że jest to kobieta zła, zepsuta, posiadająca popędy istic zwierzęce. Przekonał się zaś, patrząc, jak się obchodziła nie tylko z dzieckiem, Adolfem, ale i z jego córką Barbarą, która niebawem umarła. Stefanję, drugą córeczkę, porzucając kochankę, oddał na wychowanie do krewnych. Pozostał zatem w domu mały tylko Adolf. Świadkowie straszne przytaczają szczegóły, jaki los gotowała matka temu dziecku. Adolf był skrofaliczny, atoli nie do tego stopnia, aby było przy jakiej takiej pieczołowitości wykluczone wyzdrowienie. Od jesieni zeszłego roku Hubaczkowa zamykała szalenie mieszkanie, nie wpuszczając nikogo do wnętrza, z obawy, aby nie wykryto jej zbrodni. Sąsiedzi zdołali przecież odsłonić rąbek strasznej tajemnicy. W ciągu zimy dziecko pozostawało w nieopalonej kuchni — gotowano w pokoju, — drżące od mrozu, na wpół nagie, okryte łachmanami, nie mogące z powodu skrofalu chodzić. Nie miało ono tam żadnej pościeli — cały czas przepędzało siedząc na balii przewróconej dnem do góry, albo skulone w kątku kuchni. Oskarżona nie dawała mu dostatecznego pożywienia, odbierając mu nawet to, co mu od czasu do czasu przynieśli litością zdjeci sąsiedzi, nie starała się też o żadną opiekę lekarską. Dziecko było pokryte robactwem, a gdy płakało, wówczas matka, jak się do tego przyznała, zatykała mu usta jego własnymi wydzielinami. Sąsiedzi słyszeli nieraz jęki i łkania, starali się nakłonić matkę wyrodną do lepszego obchodzenia się z dzieckiem, a gdy to niepomogło, zawezwali interwencji policji. Komisja policyjna znalazła Adolfa w okropnym stanie. Był on cały obsypany wrzodami, ranami i sińcami, a częściami zjedzony przez robactwo. Oskarżona zaprzeczała temu, jakoby miała zamiar postępowaniem tem dziecko pozbawić życia, jakkolwiek świadkowie zeznali, że niejednokrotnie słyszeli, iż Hubaczkowa głośno pragnęła, aby nieszczęśliwe dziecko jak najprędzej umarło. Zamknięcie dziecka w kuchni tłumaczy wyrodna matka obawą, aby od Adolfa nie zaraziła się córeczka Stefania. Sińce, rany i wrzody starała się wytłomaczyć skrofalami, rzeczoznawcy byli jednak innego zdania, i sąd skazał na podstawie werdyktu przysięgłych wynaturzoną matkę na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Powiesił się w Bernie na Morawie wyższy nauczyciel szkoły ludowej, Albert Widmann. Przyczyną samobójstwa były opłakane stosunki majątkowe. Widmann pozostawił bez zaopiekowania siedmioro dzieci. Żona jego śmiertelnie leży chora.

Odczyty Elisé Reclus, znakomity jeograf francuski, autor pomnikowego dzieła: „Nouvelle géographie universelle“, zaproszony został przez senat akademicki brukselski na szereg odczytów podczas sezonu zimowego.

Kara za czułe spojrzenie. Z Nowego Jorku donoszą: Przed tutejszym sądem policyjnym stawał niedawno pewien młody człowiek pod zarzutem obdziałania kobiet w tramwaju „miłosnemi spojrzeniami“. Dwie damy, siedzące naprzeciw żadnego wrażeń adonisa, uczyły się „dotkniętymi“ (młody człowiek patrzył trochę zezem), a sąd skazał biedaka na grzywnę 10 dolarów, po pięć za każde oko. Ostrożnie więc — złota młodzieży!

Konfiskata. Wieczorne wydanie dzisiejszego numeru naszego pisma zostało przez ek. prokuratorję skonfiskowane za artykuł „Ruch rewolucyjny w Rosji“ z czasopisma *Frei Russland*.

Dzisiaj rano jawili się w naszej drukarni o g. 6 z rana dwaj urzędnicy policyjni, przysłani przez władzę

w tym celu, by dopilnować zdjęcia z maszyny i na tychmiastowego rozsypania zacu wspomnianego artykułu. Odeszli, gdy „zac“ w ich obecności z maszyny usunięto. Nigdy przedtem coś podobnego nie bywało.

Rada m. Lwowa nie zebrała się wczoraj w komplecie potrzebnym do obrad, i posiedzenia nie było. Do załatwienia spraw naglących zwołane będzie posiedzenie Rady na jutro wieczorem.

Prezydent miasta Mochnacki powrócił wczoraj z Wiednia.

Rada miejska w Czerniowcach uchwaliła wysłać 31. sierpnia deputację hołdowniczą do cesarza podczas tegoż pobytu we Lwowie.

Komitet wykonawczy „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ przedłożył już ułożony przezeń statut namiestnictwu do zatwierdzenia. Zmiany w nowo zredagowanym statucie dotyczą przeważnie formy i stylu. Najważniejszą zmianą jest zmniejszenie wkładki członków, która dla założycieli na 100 zł., zaś dla członków zwyczajnych na 25 ct. miesięcznie ustanowiona została.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym rozpoczną się: W gimn. akademickim we Lwowie i w II. egzamina całe i poprawcze 15. września. W gimnazjum Franc. Józefa we Lwowie egzamina całe i poprawcze 19. września. W gimn. IV. we Lwowie egzamina poprawcze 27. września. W szkole realnej we Lwowie egzamina całe i poprawcze 21. września. W gimn. św. Anny w Krakowie egzamina poprawcze 15. września. W gimnazjum św. Jacka w Krakowie egzamina całe i poprawcze 17. września. W gimn. III. w Krakowie egzamina poprawcze 16. września. W szkole realnej w Krakowie egzamina całe i poprawcze 26. września. Abiturjenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, przeznaczonych do egzaminów poprawczych, zgłosić się mają przynajmniej trzy dni przed podanym wyżej terminem do dyrekcji tego zakładu, w którym przed ferjami podawali się egzaminowi dojrzałości; abiturjenci innych szkół średnich do egzaminu poprawczego przeznaczonych, zgłosić się mają w tym samym czasie do dyrekcji jednej ze szkół średnich lwowskich lub krakowskich. Abiturjenci, którym pozwolono po ferjach przystąpić do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się do dyrekcji tej szkoły średniej, w której pozwolono im zdawać egzamin, przynajmniej na 8 dni przed oznaczonym powyżej terminem.

Zamianowano: Stan. Jużwę kierującym naucz., a Franc. Zielińskiego, Jul. Oryszkiewicza i Teod. Strzelbickiego naucz. w Zbarażu, Ant. Żuraowskiego kier. naucz. w Zbarażu, Jana Soczyńskiego naucz. w Zarudziu, Stef. Arbesbauera w Tatarach, Jadwigę Adamską naucz. w Jasle, Wład. Widajewicza, starszym naucz. w Mikulińcach, Michała Haaka w Kutykach, Lud. Kniazia w Błotni, Grzeg. Oleksowa w Młodyczu, Józefa Narolskiego w Dulibach, Tom. Czajkowskiego w Budkowie, Mich. Celewicza w Kniesiole, Paulinę Łukasiewicz w Podwysokiem, Stan. Sawicza w Lisiatynie, Józefa Malicza w Babińcach ad Krzywece, Izydora Karpińskiego w Górnej Wsi, Józefa Koszałkowskiego w Perespie, Jana Bojarskiego w Parhaczu, Stef. Kozija w Baranich Perełokach, Franc. Krzemienieckiego w Worochole, Jana Jougana w Romanowie, Józefa Gibę naucz. starszym w Strzeliskach nowych, Józefa Hrankowskiego w Łopusznie, i Mieczysławę Scharfównę starszą naucz. w Radomyślu.

Kronika policyjna. Zbłąkanego chłopczyka, nazywającego się Władzio Strzelecki, a przydybanego 17. bm. w polu na Kulparkowie, odesłano do komisariatu dzielnic II.

Aresztowano Annę Kogut, znaną złodziejkę, na gorącym uczynku kradzieży pary bucików przy ul. Sobieskiego I. 19.

Do szynku przy ul. Gródeckiej I. 111 dostali się niewiadomi sprawcy przez okno do piwnicy, a następnie do wnętrza szynku i skradli tu pudełko z pieniędzmi około 7 zł. i zegarek metalowy.

Konkurs. Dyrekcja krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozpięła z terminem do 15. września konkurs na posadę ogrodnika w ogrodzie botanicznym, z roczną płacą 600 zlr. i wolnym mieszkaniem.

Magistrat m. Stanisławowa ogłasza konkurs na posadę elewa budownictwa z rocznym adjutum w kwocie 720 zł. Podania należy wnieść do 12. sierpnia.

Wskutek przewrócenia się okrętu „Rondinella“, lawirującego przed portem w Pola, utonął 18. bm. wieczór kapitan-auditor Pawlik. Okręt utonął również Majtkowie, którzy byli na pokładzie, zdołali się uratować.

Kongres kolejowy. Projekt komitetu brukselskiego, aby międzynarodowy kongres kolejowy, mający się odbyć w Petersburgu, odłożyć z powodu cholery, nie został przez sfery rosyjskie przyjęty.

Kongres odbędzie się w sierpniu, ponieważ nie ma obawy, aby przy zachowaniu rozległych środków zaradczych cholera zawitała do Petersburga.

Sprzedż biletów na przedstawienia polskie w Wiedniu. We wrześniu odbędą się w teatrze wystawowym w Wiedniu przedstawienia polskie, całych oper, oraz poszczególnych aktów: **5. i 6. września**; „Halka” Moniuszki, udział biorą Jan Reszke i Edward Reszke, panna Pawlikow itd. **6. i 8. września**; „Straszny dwór” Moniuszki, sceny z „Lucji”, jeden akt z „Krakowiancy i Górale” Kurpińskiego, sceny z „Konrad Waleńrod” Zelenkiego. Udział biorą: Mysznaga, Sembrich-Kochańska, Zimajer. **9. września**: Jeden akt z „Romeo i Julia”, jeden akt z „Hugenoci”, sceny z „Traviata” itd. Udział biorą: Jan Reszke, Edward Reszke, Mierzwiński, Lola Beeth, Irena Abendroth.

We wszystkich przedstawieniach biorą udział pierwsi artyści i artystki opery lwowskiej. Program ten może ulec zmianom co do pewnych szczegółów. Ponieważ większa część biletów jest stale w Wiedniu zaabonowana, przeto komitet ogłasza niniejszem sprzedaż pozostałych do dyspozycji biletów, ażeby dać rodakom możność nabycia ich. W Wiedniu bowiem we wrześniu niewątpliwie żadnego biletu nie będzie można dostać, gdyż miejscowa publiczność je rozbierze.

Ceny biletów są następujące: Parkiet od 6. do 12. rzędu zł. 10 z dodatkiem 80 ct. za zamówienie, balkon (zamiast łoża) pierwszy rząd zł. 10 z dod. 80 ct., parkiet od 13. do 17. rzędu zł. 5 z dodatkiem 50 ct., balkon drugi rząd zł. 5 z dodatkiem 50 ct., balkon od 3. do 5. rzędu zł. 3 z dodatkiem 50 ct., parkiet od 18. do 23. rzędu zł. 2 z dodatkiem 50 ct., balkon od 6. do 11. rzędu zł. 2 z dodatkiem 50 ct.

Uwaga. Krzesła od 1. do 5. rzędu są na cały czas wystawy sprzedane. Łoży nie ma, miejsca balkonowe zajmuje łożowa publiczność. Odległość rzędów nie ma znaczenia wobec oper; miejsce złych wcale nie ma; zewsząd widać wybornie; parkiet i balkon są urządzone amfiteatralnie i wszędzie są szerokie przejścia.

Bilety można nabywać: **w Lwowie**: Księgarnia: Gubrynowicza i Schmidta, w Krakowie: Księgarnia Krzyżanowskiego, w Poznaniu: Redakcja „Dziennika Poznańskiego”, w Wiedniu: Polnisches Ausstellungsvermittlungsamt, I, Hohenstaufen-gasse 1. Sprzedaż będzie zamkniętą d. 10. sierpnia.

Egzemplarz „Bene nati”, najnowszej powieści Orzeszkowej, doręczony został przez pomyłkę służącej pod niewłaściwym adresem przed kilku tygodniami. P. T. osobę, która go otrzymała, uprasza się najuprzejmiej o łaskawe odesłanie książki do administracji *Kurjera*.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej” (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego licza 8,
- u każdej z pań **delegatek**,
- w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- w **kancelarii** p. Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska 1. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokoła” można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 ct. za egzemplarz.

Od wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „**Kurjer Lwowski**” Chorążczyzna 5, a telegramy: „**Kurjer Lwowski**” Lwów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 21. lipca. W szkole sztuk pięknych otrzymali nagrody pieniężne: malarze Stefan Matejko i Piotr Laskowski; pochwale Stanisław Sęk; rzeźbiarze Bębnowski i Bąkowski; złoty medal otrzymał Włodzimierz Tetmeyer.

Proces Warzyckiego jawny, trybunał zwykły. Przewodniczy Łoziński, oskarża Tarłowski, broni Boroński. Całe przedpołudnie zajęło odczytywanie aktu oskarżenia, dokumentów, listów i protokołów rewizyj policyjnych. Tłem sprawy stosunki warszawskie. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem. Sala przepelniona.

Wiedeń 21 lipca. Izba deputowanych przyjęła dzisiaj w trzecim czytaniu przedłożenia walutowe i przeprowadziła wybory do delegacji.

Rząd wniósł projekt ustawy o pomnożeniu parku pociągowego na kolejach państwowych.

Minister skarbu odpowiedział na interpelację p. Nitschego w sprawie uregulowania sprzedaży kainitu i oświadczył, że zarządono już wszystko, co potrzeba, aby w Kałuszu produkowano rocznie na cele rolnictwa 40.000 cetnarów metr. mielonego kainitu.

Klub Młodoczechów wystosował do Gladstona depezę gratulacyjną, wyrażającą sędziwemu mężowi stanu podziw i sympatię klubu.

Praga 21. lipca. Na posiedzeniu komisji dla rozgraniczenia okręgów, przewodniczący wyraził ubolewanie z powodu nieobecności czeskich mężów zaufania. Komisja przyjęła operat, dotyczący się rozgraniczenia okręgu sądowego Brüx. Prośby kilku gmin o utworzenie z nich sądów powiatowych, uchylono.

Paryż 21. lipca. Policja odkryła spisek anarchistyczny, mający na celu wysadzenie w powietrze pałacu sprawiedliwości, giełdy i parlamentu. Aresztowano 2 osoby.

Dzienniki uderzają na rząd bułgarski z powodu procesu o zamordowanie Belczewa. *Temps* nazywa Stambułowa „małym Robespierrem”.

Petersburg 21. lipca. Cholera w Baku zmniejszyła się.

Kraków 22. lipca. Warzycki został skazany na 14 dni aresztu i wydalenie z granic Austrii, oraz na zwrot kosztów procesu.

Wiedeń 22. lipca. (Rada państwa.) Na wczorajszym posiedzeniu przed dokonaniem wyboru do delegacji zreferowano kilka petycji, w tej liczbie petycję z Mielca o zapomogę państwową dla dotkniętych gradobiciem; odstąpiono ją rządowi do zbadania stanu rzeczy i zdania sprawy później. Załatwiono dalej petycję Ruskiej Rady o przeprowadzenie zupełnego narodowego równouprawnienia Rusinów w Galicji i odstąpiono ją również rządowi do zbadania i stosownego zarządzenia.

Dalej petycje o zaprowadzenie drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach o mieszanych narodowościach, o założenie większej liczby seminarjów w Galicji wschodniej, o podział kraju i rad szkolnych powiatowych na polskie i ruskie i udzielenie gminom prawa prezentowania nauczycieli odstąpiono rządowi do stosownego zarządzenia.

Petycję Józefa Wilczka byłego urzędnika policyjnego w Krakowie o odszkodowanie z powodu ubytków poniesionych przez niewinne zasądzenie po myśli dawniejszej uchwały Izby w tej sprawie odstąpiono rządowi.

Wspomnieć jeszcze należy, że przy głosowaniu nad ustawą o kwotach w trzecim czytaniu, przy czym 108 głosów było przeciw, Lueger zawołał: Jest jeszcze 108 bohaterów! za co go Chlumetzky przywołał do porządku.

Wczoraj wieczór odbył się bankiet pożegnalny klubu młodoczechskiego. Herold podniósł dwie zdobyte Młodoczechów podczas sesji ubiegłej, a mianowicie przeparcie tego, że na nowych monetach będzie napis „królestwo czeskie” i że właściciele większych dóbr zbliżają się do Młodoczechów.

Spinczycz chwalił Młodoczechów jako stronnictwo prawdziwie słowiańskie.

Eim dowodził, że połączenie się klubu Hohenwarta i wielkich właścicieli z Młodoczechami jest niedalekie i że Polacy niedługo iść będą z lewicą.

Kaizl podniósł, że kursa Młodoczechów wogóle się podniosły.

Kramarz dowodził, że Młodoczesi są prawdziwie liberalnym, demokratycznym i ludowym stronnictwem.

Cesarz wydał rozporządzenie, by jeden z fortów przemyskich po wieczne czasy nosił nazwę Salis Goglio.

Giełda: kredyty 312, renta majowa 95:55, węg. renta złota 110:05.

Tryest 22. lipca. Miasto Polesella we Włoszech zostało dotknięte okropną klęską. Potężny cyklon zburzył je prawie do tła. Ratusz został rozdarty na dwoje, archiwum rozszarpane i rozrzucone na przestrzeni milowej, teatr się zawalił, tamy nad rzeką Padem popękały, okręty na Padzie wyrzucone były na 30 metrów w powietrze. Szkoda wynosi przeszło 4 miliony lirów.

Grac 22. lipca. Koło wsi Tamasweg urwała się ogromna skała. Gościńiec zawalony jest gruzami na 2 metry grubości.

Berlin 22. lipca. *Kreutz Zty.* donosi, że znany przeciwnik Bismarka Diest Dabor zamierza ponownie wnieść przecw temuż skargę o oszczerstwo, odrzuconą w r. 1877, i dowieść, że Bismark razem z Bleichröderem spekulował na giełdzie.

Bismark zamierza na jeden dzień przyjechać do Berlina.

Paryż 22. lipca. Aresztowano tylko anarchistów Dubois i Parmentiera. Wiadomość o istnieniu spisku i zamiarze nowych zamachów dynamitowych nie sprawdziła się.

Posel Deloncle zamierza zaproponować rządowi pobieranie 10 franków podatku rocznie od wlocypedu.

Petersburg 22. lipca. Zakaz wywozu żyta zostanie z dniem 1. sierpnia zniesiony.

Koło Niżnego Nowogrodu wyskoczył ze szyn pociąg kurjerski: 5 wagonów zgruchotanych, 8 uszkodzonych, nikt nie zginął, kilka pasażerów odniosło rany.

Rjeka 22. lipca. W tutejszym urzędzie podatkowym odkryto wielkie defraudacje, które trwały od r. 1884. Pobrane podatki wcale nie były wciągane do ksiąg.

Londyn 22. lipca. Powstanie w Marokko wzmaga się. Powstańcy spalili 3 wsie w pobliżu Tangeru.

Cholera.

Do komisji sanitarnej ogólnej, która zbierać się ma we Lwowie co wtorku, należą radni pp.: dr. Marchwicki, dr. Gostynski, dr. Stroynowski, Piępes i Kochanowski, a nadto dr. Szpilmann, i wszyscy lekarze miejscy z fizykiem drem Pawlikowskim, jako też dyrektor urzędu budowniczego. Obok tego istnieją komisje sanitarne okręgowe, których skład jest następujący: Śródmieście: pp. Gross, Getritz, Głodziński, Czapczyński; dzielnica I.: Dzikowski, Machajski, Prugar; dzielnica II.: Łukawski, Marschal, Walichiewicz, Schayer, Sembratowicz; dzielnica III.: Bardasz, Ciuchciński, Peredjatkiewicz, Baczewski, Mozer; dzielnica IV.: Kordys, Klimowicz. Nadzór nad studniami polecono pp.: Piepesowi, Góreckiemu, Wąsowiczowi i urzędnikowi magistratu. Niektóre zarządzenia sanitarne poruczono sekretarzowi magistratu p. Ostrowskiemu.

Z grona magistratu przydzieleni zostali do komisji okręgowych pp. Bańkowski, Dziubiński, Weber, Michalczewski, Czernak, Łuczakowski, Demianowski, dalej pp. komisarze dzielnic i lekarze, wzmocnieni znacznie specjalnie powołani są mającymi lekarzami. Pp. radni, lekarze i funkcjonariusze magistratu, z uznania godną gotowością podjęli się tego zadania. Komisje okręgowe i komisaryjaty spełniać będą swój obowiązek z całą energią i stanowczością, jak tego interesu stolicy i jej mieszkańców wymaga, bez względu na ewentualne rekursy lub zażalenia. Szczególnie dezynfekcja domów musi być przeprowadzona z całą skrupulatnością.

W Warszawie od kilku dni codziennie odbywają się narady nad przygotowaniem oddziałów dla cholerycznych, na wypadek pojawienia się epidemii w Warszawie. Oddziały te mają być przygotowane: w szpitalu Dzieciątka Jezus na 150 łóżek, św. Łazarza na 24 łóżek, w żydowskim na 28, w praskim na 30. Nadto z chwilą pojawienia się epidemii mają być zbudowane baraki drewniane: w szpitalu św. Łazarza na 24 łóżek, w zapasowym na Woli dwa na 60 łóżek, w praskim dwa na 60 łóżek. Oprócz tego projektowane jest przeniesienie wszystkich chorych ze szpitala praskiego do wolskiego, wskutek czego utworzy się tam miejsce jeszcze na 30 chorych. Tym sposobem przygotowanoby ogółem 406 łóżek dla osób dotkniętych cholera. Lekarze szpitalni, którzy prowadzić będą oddziały choleryczne, otrzymają dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 3 rs. dziennie, lekarze tymczasowo powoływani po 5 rs., felczerzy 1 rs. dziennie, zaś posługacze utrzymanie dzienne i 5 rs. miesięcznie.

W wykonaniu rozporządzenia departamentu kolei żelaznych, także i na kolejach warszawskich na wypadek pojawienia się cholery, zaprowadzone będą wagony sanitarne. Wzór takiego wagonu oglądała 18. bm. komisja specjalna na dworcu kolei terespolskiej. Wagon ten jest lakierowany na biało, a składa się z dwu oddziałów: jeden z nich przeznaczony jest dla felczera, apteki i potrzeb dla chorych, drugi zawiera dwa łóżka, przedzielone kotarą płócienną. Kolej terespolska ma posiadać 15 wagonów sanitarnych, zaś wiedeńska i nadwiślańska po 10. Na kolei terespolskiej przyjęto do obsługi tych wagonów nowych 8 felczerów, zaś 5 konduktorów-felczerów z lekarzem dr. Zielińskim wysłano do instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu, celem zapoznania ich ze sposobem desyntejonowania wagonów.

W Petersburgu doktorzy rewirowi otrzymali instrukcję urzędu lekarskiego, dotyczącą dezynfekcji mieszkań, w których znajdują się chorzy na cholera. Do dezynfekcji mieszkań zalecono roztwór chlorku wapna, a klamki u drzwi, pieców i inne przedmioty metalowe, winny być obmywane roztworem z mydła i karbolu.

Komisja obradująca nad środkami, które stosować należy na wypadek choroby podróżnych na kolejach, uchwaliła co następuje: 1) przygotować zapas środków dezynfekcyjnych, 2) przygotować wagony sanitarne, 3) urządzić baraki dla dotkniętych cholera i 4) wzmocnić personal lekarski na kolejach.

Kwint esencja koniaku.

Marka ochronna Kwint esencji koniaku



Do wytworzenia w okamgnieniu znakomitego, zdrowego i silnego koniaku, nie dającego się odróżnić od prawdziwego francuskiego, polecam tę **wypróbowaną** specjalność. Cena za 1 kilogram (wystarczająca na 100 litrów koniaku) 16 złr. wa. Receptę dodaje się gratis. Ręczę za najlepszy skutek i **zdrowy** fabrykat.

Oszczędzenie spirytusu

osiąga się moją nieprzewyższoną **esencją, wzmacniającą wódkę**; dodaje ona na pojom przyjemny ostry smak i do nabycia tylko u mnie. Cena zł. 3-50 za kilogr. (na 600-1000 litrów) wraz z pouczeniem użycia.

Prócz tych specjalności polecam wszelkie **esencje** do fabrykacji **ruma, sliwownicy, treberów, wódek ziołowych gorzkich** i wszystkich istniejących dobrych **likierów, spirytuzów, octu i octu winnego** w nieprzewyższonej jakości. Recepty dodaje się gratis. — **Cennik franco.** — **Ręczy się za zdrowe fabrykaty.**

KAROL FILIP POLLAK
fabryka specjalnych esencji w Pradze.
(Poszukuje się rzetelnych zastępców.)

MORELE

piękne i wybrane za jeden 5-kilowy koszyk 1 zł. 60 ct. franko za zaliczką.

E. MEIMAN
Zaleszczyki.

Na wakacje!

dla młodzieży

Lancastrowki lekkie i zgrabne w kalibrze 20, 4 i 28, Karabinki Floberta do strutu i kul od 7 złr. Pistolety i strzelbki wiatrowe. Najnowsze karabinki Piepera w Liege do patroników flaszkowych mosiężnych, zwanych „wołowe oczy“ do 25 złr. Przybory myśliwskie i do rybołówstwa, patrony, amunicję poleca znany z taniości główny magazyn broni i przyborów uniformowych **S. PIELECKIEGO** we Lwowie, plac Marjacki obok hotelu Georga.

Na porę kuracyjną 1892

poleca **rzeczywiście dobrą HERBATE ROSYJSKA** Izidor Wohl właściciel jedyne wyłącznego handlu herb ty 22 lat istniejącego we Lwowie ulica Sykstuska 6.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Najlepsze i najtańsze nawozy sztuczne
pod gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie

po cenach najniższych od dotychczas praktykowanych a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforow.		Azot	Cena za 100 ko z workiem zł. ct.
	w ogóle	w wodzie r. zp.		
Nr. 1. mączkę kościaną rostworzoną kwasem siark.	13-14	12-13	2-3	7-50
Nr. 2. superfosfat z kości	18-19	16-18	1/2-1	7-80
Nr. 4. mączkę parzoną niewyklejoną	17-19	—	4 1/2-5	8-25
Nr. 15. guano superfosfat	—	14-15	—	6-—
Nr. 11. mączkę (żuźle) Thomasa (75% miału)	18-20	—	—	4-20
Nr. 16. kainit z Kafusza	—	—	—	1-50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki opłaty, oraz informacje o sposobie użycia nawozów dostarczają się gratis franco.

Próbki każdej dostawionej partji mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stację doświadczalną we Wiedniu na koszt Towarzystwa.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

MORELE

co dnia świeżo rwane

wysyłam jak w latach poprzednich w koszach 5cio kilowych wraz z opakowaniem opłatnie najładniejsze 2 zł., średnie 1 zł. 80 ct.

Upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

ROMAN RIGHETTI

główna wysyłka owoców w Zaleszczykach.

L. 3937.

Ogłoszenie konku su.

W etacie służby gminnej miasta Stryja wakuje posada koncypisty z płacą rocznych 600 złr. i dod tkiem aktywalnym 200 złr. w. a.

Kandydaci winni się wykazać uk Źconemi studjami prawniczemi i złożeniem egzaminów państwowych tudzież odbytą już praktyką w publicznej służbie administracyjnej lub autonomicznej, muszą być dalej obywatelami austriackimi i wykazać, że wieku normalnego nie przekroczyli.

Posada ta nadana będzie na lat trzy prowizorycznie, po upływie których nastąpi stabilizacja. Podania należy wnieść do Magistratu w Stryju do 10. sierpnia 1892.

Magistrat król. miasta Stryja dnia 13. lipca 1892.

Stojalowski.

L. 3937.

Ogłoszenie konkursu.

W etacie służby gminnej miasta Stryja wakuje posada kancelisty z roczną płacą 500 złr. z dodatkiem aktywalnym 200 złr. i kwinkieniami.

Do obowiązków kancelisty należy prowadzenie protokołu podawczego, ekspedytury i registratury, niemniej sprawowanie onych czynności, które burmistrz zarządzi.

Kandydaci winni wykazać uzdolnienie do prowadzenia manipulacji, należącej do zakresu czynności kancelisty, tudzież znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego a nadto muszą być obywatelami austriackimi.

Posada tu nadana zostanie na razie prowizorycznie. Po upływie dwuletniej zadawalniającej służbie nastąpić może stabilizacja. Osadzenie kwalifikacji kompetentów zastrzega sobie Rada miejska. Podania należy wnieść do Magistratu w Stryju do 10. sierpnia 1892.

Magistrat król. miasta Str ja dnia 13. lipca 1892.

Stojalowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marjówka“ poczta Lwów poszukuje doświadczonego masła.

ŚNIADANIA zimne i gorące oraz najlepsze **Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA** poleca handel delikatesów **S. Wojciechowskiego** Chorażęczyzna 6.

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każde miarę sprzedaje się formy na staniki, piaszeczki, palety, szlafki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a użądanie i do fastygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Krój zurnale francuzkie.** Piekarska 23 II. piętro. 352

Dentysta Dr. medycyny poszukuje spółnika z kapitałem 1000 zł. do otwarcia Atelie w Wiedniu. Agent do sprzedaży maszyn z kaucją, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższych informacji udziela Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Nowe znakomite siedzie pocztowe sztuka 12 cnt. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Pokoju frontowego z przedpokojem lub kuchnią poszukuje od 15. sierpnia stary człowiek, bezzenny, urzędnik. Klucz od bramy pożądan. Zgłoszenie z podaniem ceny przyjmuje wozny po godzinie 2. Ulica Karol. Ludwika 1. 33., drugie podwórze, parter. 772

Maturzysta chcący oddać się studjum filozoficznemu poszukuje lekcji do uczeni z poprawką, albo do wstępnych egzaminów. Zgłoszenia uprasza nadsłać: O. L. poste restante „Horodnica“.

Praktykanta z ukończoną IV. klasą gimn. lub real., posiadającego rodziców w miejscu, przyjmie magazyn A. Krzysztofowicza we Lwowie, plac Halicki 2.

Praktykant w handlu korzennym znajdzie umieszczenie; informacji udzieli H. Skowronski Tarnopol. 746

Przybylski parceluje swoje grunta przy ul. Kościopalnej. Wiadomość w handlu wędlin, Gródecka 44. lub piwiarnia pilzneńska Rynek 17. 766

Książki szkolne do wszystkich szkół kupuje, placąc najlepiej, katolicka antykvarnia Stanisława Köhlera Batorego liczbą 28. 809

Uczeń IV. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji podczas wakacji na prowincji lub we Lwowie. Ul. Kalcza 1. 14. Jan Kiełbiński. 774.

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie poszukuje uzdolnionego subiekta od 1. Sierpnia. 774

Pracowity i uczciwy subjekt znajdzie miejsce w handlu korzeni St. Wojciechowskiego Lwów. 785

Bicykl używany w dobrym stanie za 50 złr. do sprzedania. Długosza 21. parter. 783

Wszelkie anonse, reklamy oznajmienia, aviza, ogłoszenia wykonywa najlepiej w **Dziennikach** główna ajencja anonsów „Impressa“ we Lwowie ul. św. Łazarza 1. I. Na żądanie daje klisze! 692

Rutynowanego ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje zaraz Pilzno. 699

Poszukuje się osoby starszej, wdowca lub kawalera, bez rodziny, posiadającej kapitał 6000 do 10.000 zł. do pewnego interesu w jednym z wielkich majątków ziemskich, dającego obok zysków wszelkie zapewnienie kapitału. Prócz tego osoba ta będzie mieć na miejscu całkowite utrzymanie i opiekę rodzinną i zajęcie stosowne do woli Zgłoszenia do Administracji pisemne „Pewność“. 773

Poszukuje na skład prosek torfowy Antoni Halski handel żelazny, Lwów.

„Ajencja Techniczna“ dla fabrycznych i przemysłowych interesów, Lwów Sgo Łazarza 10, przyjmuje cenniki wszelkich wyrobów fabrycznych, materiałów budowlanych, oraz grunta do sprzedania.

Fabryki i warsztaty, któreby potrzebowały zawodowych ludzi, jak maszynistów, młynarzy, ślusarzy, kalfarzy, monterów, magazynierów, kierowników itd., raczą nadsyłać wiadomienia do „Ajencji Technicznej“ Lwów Sgo Łazarza 10, gdzie takowych ludzi **bezpłatnie dostana**. Interesowani rzemieślnicy raczą podawać swoje adresy tylko pisemnie.

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje na wakacji **lekcji** w miejscu lub na prowincji za miernem wynagrodzeniem. Oferty H. K. V. poste restante, Lwów.

Przytwy znakomite angielskie i z Solingen poleca: Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki do dyspozycji.

Praktykanta przyjmie c. k. urząd pocztowo-telegraficzny w Turce koło Chyrowa. 789

Pomocnik uzdolniony w handlu kolonialnym i papieru poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia J. L. S. poste restante Kraków. 760

Młody francuz przybyły z Paryża poszukuje umieszczenia przez wakacje. Zgłoszenia do administracji. 793

Kto mnie nauczy bezpłatnie języka francuzkiego lub mi dopomocze anonsować się w gazetach. Listy upraszam pod adresem Zofia A., restante Lwów. 792

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 3 pokoje i **2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie.** Stajnie wynajmują Zarząd realności Emila Bertensiljans Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

2 pokoje, kuchnia, pokój kawalerski. Długosza 23. 677

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarneckiego 1. 12. obok c. k. na ośmiestnictwa od 1. października na I. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych piwnica. 536

Całe drugie piętro, front, składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią i wszystkich przynależności, od 1. sierpnia do wynajęcia ul. Teatralna 1. 8. Bliższych wiadomości co do tego mieszkania zasięgnąć można w handlu nasion Jana Stachiewicza przy pl. Marjackim 1. 11. 780

Plac Bernardyński 12. drugie piętro pięć pokoi, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia od pierwszego, października, dwa pokoje kawalerskie zaraz. 695

Dwa pokoje z kuchnią zaraz. Zamojskiego 2. 781

Trzy pokoje i nyża od 1. sierpnia do najęcia św. Mikołaja 13. 771

Pokój kawalerski frontowy wchód osobny zaraz. Zimorowicza 20. 765

Dom z ogrodem jest do sprzedania Tkacka 14. 784

W Rymanowie w nowej willi pod „Anielem Stróżem“ są jeszcze cztery pokoje do wynajęcia razem lub każdy osobno. Wiadomość u właścicieli tejże willi.

Pomieszkania kawalerskie Chorażęczyzna 21. 790

Ulica Kraszewskiego 1. 21. 6 pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze **zaraz.** Takie same mieszkania z balkonem na I. piętrze od 1. października. **Ulica Sykstuska 1 58.** 4 pokoje, przedpokój etc. parter od 1. września, 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

Trzy pokoje, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica, tudzież osobny pokój z przedpokojem do wynajęcia w willi Marja na Kastelówce. 788

4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia do wynajęcia od 1. września. Ulica Długosza 19. I. piętro. 787

Bryndza

świeża górska, faska 5 kilogramowa złr. 2-28. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u **Alojzego Hübnera**
we Lwowie, Rynek liczb 38.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zhr. 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

reżniki, chustki, ścierki

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA BIEDLA

we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a
Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =
Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ostrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.



HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbioru majowego	
1/2 kilogr.	Congo zhr. 1.60
	Souchong czarna " 2—
	" zbiór majowy " 3—
	Kajrow czarna " 4—
	Wysiewki herbaciane " 1.30
	herbat " 1.60
Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.	
Opakowania się nie liczy.	

Ważne dla ukończ. seminarzystów i nauczycieli ludowych.

W stryjskim okręgu są wolne posady w podliżu Stryja, przy stacjach kolejowych z placą 300 zł. aw. z góry, od 1. sierpnia br. do obsadzenia.

Zgłaszający się przed dniem 28. lipca b. r. otrzymają zaraz po przedstawienu się w ck. okręg. Radzie szkolnej placę za miesiąc sierpień.

Zniżenie ceny koksu.

Koks, koks, koks.

Najlepszy koks gazowy sprzedajemy po cenie 90 złr. za wagon = 10.000 kilogr., loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Złoty medal Wystawa powszechna.

Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIĘ

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżecek dzieciennych, torbki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. Marceł Świechowski.

ANTYMOLINA!

Uważajcie na futra!
Uważajcie na meble!
Uważajcie na suknie!

Mole grasują!

Jedynie pewnie ubezpiecza

ANTYMOLINA

Cena pudełka 40 ct. wa.

Do nabycia tylko: w składzie materiałów i farb
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie ul. Kopernika 2.



Fabryka maszyn T. BREDTA w OTTYNJI

oddaje

Ławki ogrodowe

bez poręczy po 12 złr., z poręczami po 14 zł. sztuka.

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 cent. 100 rozmaitych zamorskich zhr. 1.70 120 i pszych europejskich zhr. 1.70 u G. Zechm-ya, Norymberga, kupno, zamiana.

Poszukuje się

ładnie umeblowanego, zupełnie separowanego pokoju, z całym utrzymaniem i po niemiecku mówiąca a przy najmniej rozumiejąca usługą, dla jednej młodej osoby. Zgłoszenia listowne przyjmuje do L. 1663. Centralne biuro, Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 1. 11.

Uczeń

z ukończoną VI. klasą gimnazjalną znajdzie pomieszczenie w aptece D. Schneidera w Podwoleczyskach.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszczki, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pęgi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. !! Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROSLINNYM. Słoik 80 cent.

Grysik toaletowy

do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterie ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.